



"Ratunek w spowiedzi"

□ □ □ Ks. Henryk Zieliński, 11.03.2012

Przyszłość naszej cywilizacji rozstrzygnie się w konfesjonale" – twierdzi ks. Henryk Zieliński. Autor tłumaczy, że ma na myśli tzw. zachodnią cywilizację, która wyrosła z chrześcijańskich korzeni. Jeśli bowiem dzisiaj coraz więcej ludzi odchodzi od Kościoła, to przyczyną odrzucenia praktyk religijnych prawie nigdy nie są przesłanki natury intelektualnej. Najczęściej chodzi o konflikt sumienia wyrastający z rozdzwiewku między świadomością, jak żyć się powinno a tym, jak się faktycznie żyje. † Ludzi, którzy popadają w konflikty z własnym sumieniem, uważa autor, będzie niestety przybywać. Świat bowiem niesie coraz więcej pokus. Zawsze jesteśmy epatowani erotyką. Dochodzi jeszcze narastająca żądza władzy, bezwarunkowego zdobywania i posiadania dóbr materialnych, żądza sławy i wiele innych. Sumienie rozmiekczone przez media, modę, pośpiech i pływizację życia, coraz częściej jest w defensywie.

Trudne jest życie ze złamanym sumieniem. Zwłaszcza gdy do tego dojdzie jeszcze fałszywy obraz Boga, taki bez miłosierdzia, jako surowego sędziego i buchaltera. Kiedy się nie chce zerwać z grzesznym życiem, łatwym wyjściem zdaje się bunt przeciwko Bogu, szukanie – dla samousprawiedliwienia – faktycznych lub fikcyjnych słabości Kościoła, wreszcie cynizm i agresja. Konflikt sumienia może powodować stresy i stany depresyjne. A prawdziwe uwolnienie się od konfliktów sumienia prowadzi przez konfesjonał. Chociaż spowiednik nie zastąpi psychoterapeuty, to wielu problemów psychicznych można by uniknąć, gdyby człowiek pogodził się z Bogiem i z ludźmi, przebaczył i doznał przebaczenia, przyjął zdrową hierarchię wartości. Dlatego - twierdzi ks. Henryk Zieliński, - gorliwość w podejściu do spowiedzi jest dzisiaj najważniejszym sposobem ratowania ludzi z konfliktów sumienia i przywracania ich Bogu, zanim przejdą na stronę wrogów Kościoła.



"Wyznać miłość po wyjściu z szamba"

□ □ □ O. Wojciech Ziółek SJ, 03/2012

Stały autor czasopisma "W drodze" Roman Bielecki OP rozmawia z o. Wojciechem Ziółkiem o spowiedzi.

Niekiedy podchodzimy do konfesjonału z bardzo ważną dla nas spowiedzią i oczekujemy od kapłana odpowiedniego pouczenia. A jako odpowiedź słyszymy tylko "Dobrze", i rozgrzeszenie. Jak to jest? O. Wojciech odpowiada, że nie jest pewny, czy zawsze kapłani powinni pouczać. Pouczanie to nie gotowe schematy. Czasem trzeba powiedzieć kilka słów, a czasem wystarczy tylko odpuszczenie grzechów. "Ważne, żebyśmy się zachowywali w konfesjonale jak ludzie. W

taki sposób najlepiej naśladowujemy Pana Jezusa", który czasem pouczał, a czasem nie.

A po co nam w ogóle ta spowiedź? "To jest w gruncie rzeczy pytanie o to, dlaczego sam sobie nie powiem, że jestem fajny albo że bardzo siebie kocham. Każdy przecież potrzebuje takiego wyznania, a jednak nijak nie jesteśmy w tym względzie samowystarczalni. Żeby zadziało, musimy usłyszeć je od kogoś innego, bo życie to relacja. W spowiedzi chodzi o to samo. Wyznać komuś swoją podłość i głupotę i usłyszeć od niego, że jest mi przebaczone" – mówi o. Wojciech.

"W spowiedzi nie chodzi o grzech, tylko o wyznanie. I to podwójne – wyznanie grzechów i wyznanie miłości. I to wyznanie jest przedmiotem spowiedzi. Ja wyznaję Panu Jezusowi miłość, a On wyznaje ją mnie".

"Spowiedź to pokazywanie Panu Jezusowi, że w tym miejscu mnie boli, i jeszcze troszkę w tamtym, po to, żeby On te bolesne miejsca ucałował i żeby przestało boleć.